

ale przeczytał je kilka razy, żeby
wszystko zrozumieć. I zrozumiał. Kiedy
współwięźniowie pytali go co to za księ-
żka odpowiedział, że jest to recepta
na dobry świat. Zastanawiał się czy
"homo amens" może być wzorem do naśladowa-
nia w zakładach karnych. Ta droga Marcina
od chęci zostania gangsterem, gdy miał 19 lat
do homo amens, gdy w wielu dwudziestu
kilkun lat odkrył receptę na lepszy świat
wiodła w stronę odobrowiania w nim ucie-
wionych czyli witalności, dobnoci, empatii.
Tym wartościom poświęcając był oś an-
dzejkowy wieczór za kratami po któ-
rym Marcin poczuł się źle psychicznie
napisał: "To spotkanie narobiło mi
emocjonalnie. Doznałem tam tyle
ciepła, zęśliwości, że otępo nie mog-
łem dojść do siebie. Nie czuję się
najlepiej, często wraca wspomnienie
ile to ludzi skrzywdziłem. To mnie
męczy." Ta męka to sumienie, które dopie-
tenek się w nim odwróciło w postaci katharsis.